Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

DWUTYGODNIK ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN „LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH"

ROK VIII. Lwów, 1. lipca 1932. ZESZYT 12 (110)

ŻYCIE... OSTATNIM WYSIŁKIEM

Przeciwko zarządzonemu ostatnio *zawieszeniu 10-procentowego dodatku do uposażeń* i wogóle przeciw *stosowaniu polityki równoważenia budżetu kosztem egzystencji rzesz urzędniczych,* Zarządy Główne największych Związków kolejarskich, bez względu na dzielące ich różnice ideowe i polityczne, a pozatem wszystkie zresztą zrzeszenia pracowników państwowych, zblokowane w jednej wielkiej centrali pracowniczej, złożyły *pisemne i ustne protesty!*

I słusznie! Wszak przecież nie pracownicy państwowi są winni, że do budżetu Państwa wpełzał gad deficytu, żrący ten budżet coraz bardziej. Urzędnicy bowiem w Polsce, to nawet nie t. zw. „pańskie dziady", ale już od samego odrodzenia się naszej Ojczyzny typowe żebraki, uważani za takich przez całe bez wyjątku społeczeństwo, przez jego sfery proletarjackie.

Polski pracownik państwowy, to naprawdę uosobienie chodzącego głodomora, proletarjusz ostatniego rzędu z zewnętrznego wyglądu i z pustej kieszeni, którym — jako takim — kto niechce, „gębę sobie wyciera". To też, nawiasem mówiąc, nie należy się dziwić, iż autorytet urzędnika Państwa spadł u nas grubo poniżej zera, bo skoro pp. „urzędnicy", w tem zaś nierzadko i t. zw. „dygnitarze", wiszą beznadziejnie po żydowskich sklepikach, mleczarniach, tanich jadłodajniach i t. p. na książeczkach dłużniczych — trudno w podobnych warunkach o lepszą reputację. A chorobliwy ten stan rzeczy trwa, niestety, oddawna i stale się pogarsza, powodując w konsekwencji zanik ambicji u ludzi, ich nieuchronne staczanie się zarówno w moralną jak materjalną przepaść.

Urzędnik państwowy w Polsce nie miał zatem dotychczas nigdy odpowiedniego uposażenia, lecz zawsze niższe od tego, jakie by mieć powinien, co świadczy o tem, iż Państwo wydawało na swoich pracowników znacznie mniej, aniżeli by przyszło wyłożyć, gdyby pracownicy państwowi pobierali zasłużone płace.

Jedno z pracowniczych pism zawodowych zamieściło niedawno na swych łamach zestawienie poborów urzędniczych zagranicą, porównując je z płacami urzędników w Polsce. Porównanie to wypadło przeważnie w 100 proc. na korzyść zagranicy, gdzie atoli redukcja pensyj odbywa się daleko łagodniej, niżli u nas

Innemi słowy znaczy to, że rządy w Polsce zaoszczędziły wprost kolosalne pieniądze na pracownikach państwowych, ładne miljardy, zaś rząd pomajowy zrobił na wydatkach personalnych przez te wręcz nieprawdopodobne, bezwzględne i nadmiernie wysokie redukcje pensyj i ludzi, poprostu złoty interes.

A jednak pomimo to, ilekroć tylko wypadnie w budżecie jakaś dziura, rząd łata ją czemprędzej *skórą pracowniczą, gdyż płace urzędników ma stale w dłoni.* Tu chodzi wszakże *o gotówkę,* której inni nie posiadają, albo ją sprytnie ukryli, wywieźli i t. d., wiedząc o tem bardzo dobrze, iż ani hektarami ziemi, ani murami fabryk nie zrównoważy się budżetu, ponieważ przedewszystkiem rząd na to ręki nie podniesie, a nadto nie łatwo dziś o zbyt — i wreszcie za długotrwała to i mocno niewygodna historja.

Zostali przeto wyłącznie pracownicy państwowi do dyspozycji i tych też strzyże się i „goli" kilka razy do roku, nie pytając zupełnie, czy to sprawia ból czy nie, iż to np. pora zimowa, wzrastająca drożyzna. Rząd ustala: ja muszę mieć tyle i tyle dziesiątek wzgl. setek miljonów złotych na zrównoważenie dziurawego budżetu, a gdy niemożliwem mi to wydostać stąd lub stamtąd, to utnę urzędnikom, od ust im odejmę, choćby mieli się wić potem niczem piskorze w soli.

I na to, o ile dotychczas obserwujemy, nie ma rady. Nie pomagają żadne protesty samych pracowników państwowych, nie skutkują przedstawienia rozmaitych czynników politycznych, artykuły prasy codziennej, nawet prorządowej, wywody znanych ekonomistów i t. d. *Jedynie pobory urzędnicze,* ten obecnie *łachman uposażeniowy,* stały się materjałem do cerowania dziur w budżecie.

Wypada przytoczyć na tem miejscu odpowiedź Ministra Komunikacji, p. inż. Kühna, udzieloną w powyższym przedmiocie Prezydjum Związku Z. Z. K., na audjencji w dniu 3-go czerwca b. r.

Otóż p. Minister oświadczył, że wprawdzie zdaje sobie sprawę z tego, iż obniżka płac jest dla pracowników dotkliwą, lecz *w obecnej sytuacji rząd nie widzi innego wyjścia!...*

Skutkiem spadku przewozu dochody z eksploatacji nie wystarczają już na opędzenie normalnych wydatków na eksploatację...

W tem położeniu *o cofnięciu obniżki nie ma mowy*, a również *nie da się znieść redukcji dni pracy*.

W zakończeniu p. Minister zauważył, że *rozumie gorycz pracowników*, ale w bieżącej konstelacji finansowej Państwa nie dostrzega narazie innej deski ratunku.

Czy można więcej powiedzieć, niż to szczerze uczynił w krótkich słowach sam członek rządu? Pan Minister za słabo jednakże określił wpływ obniżki płac na materjalny byt kolejnictwa w państwie. P. Minister bowiem stwierdził, iż redukcja uposażeń jest dla pracowników zaledwie... „dotkliwą", podczas gdy w istocie rzeczy ostatnia obniżka poborów o 10 proc. przywaliła głazem sromotnej klęski dolę kolejarza i wogóle pracownika państwowego w Polsce. Musimy nazywać dane momenty właściwem imieniem, tak, jak to p. Minister mówił bez ogródek o krytycznem położeniu państwa.

Lecz państwo, to przecież nietylko garstka pracowników państwowych, zawsze niedostatecznie uposażona i wreszcie kompletnie wyczerpana, ale zgórą 30 miljonów obywateli, wśród których nie brak dość możliwości ściągnięcia należnych dobru ogólnemu świadczeń od opornych, aby łatanie kabatu budżetowego przestało wkońcu odbywać się kosztem głównie... urzędników. Pracownicy państwowi mają także prawo przynajmniej dychać, a tu — niestety — pod obuchem coraz to nowych ciężarów, doświadczeń i redukcyj już i tchu do życia nie staje.

W takich stosunkach ostatni Zjazd Delegatów we Lwowie powziął dnia 16. maja b. r. m. i. uchwałę w dosłownem brzmieniu:

„Zarząd Główny wystąpi z osobnym memorjałem do Ministerstwa Komunikacji, żądającym polepszenia warunków pracy i płacy".

Oto najsłuszniejsze życzenie i polecenie nasze najwyższej magistratury Związkowej, reprezentującej ogół członków Związku, wydane Zarządowi Głównemu do wykonania. I niewątpliwie Zarząd Główny wystosuje w omawianym przedmiocie bardzo wymowny i żelaznemi argumentami poparty memorjał — czy jednak odpowiedź na te wywody może się zasadniczo różnić od ustnej odpowiedzi, jaką p. Minister Kühn dał Prezydjum Z. Z. K., co wstecz przytoczono?... Prawdopodobnie nie, gdyż każdy zrozumie to łatwo, że dziejowych kataklizmów gospodarczych nie leczy się z dziś na jutro, z miesiąca na miesiąc, ani z roku na rok, czemu więc z miejsca nie zaradzi choćby sam p. Minister, zasypany memorjałami powyżej uszu. Jeśli uda się reprezentantom zblokowanych mas pracowniczych *powstrzymać dalszy napór nieszczęsnego losu na warunki pracy i płacy urzędników*, o czem *jesteśmy najmocniej przekonani*, to będzie to już, w teraźniejszym biegu wypadków, *niespożytą zasługą idei organizacyjnej*, której wielu jeszcze nie dość rozumie i docenia.

My bowiem mamy nierzadko o potrzebie i istocie organizacji nader prymitywne i mętne pojęcie. Ktoś zapisuje się do Związku nieraz jedynie po to, by z pomocą organizacji coś osiągnąć, np. awans, a skoro się to nie powiodło, czemprędzej dezerteruje z szeregów. Co z takim poradzi? Trzebaby zacząć z nim od alfabetu życia związkowego, nauczyć go organizacyjnie raczkować, chodzić, myśleć i ewentualnie działać. Lecz przedtem trudno się nawet dziwić jego ignorancji, patrzącej na Związek niczem na... malowane wrota!...

Otóż, aby mogło nam być lepiej, pierwszorzędnym ku temu warunkiem jest: *wysoko pojęte i wcielone w czyn uświadomienie organizacyjne*. Wówczas tylko warunki naszej pracy i płacy wydatnie się poprawią, czarna troska o jutro nie będzie płoszyć snu z powiek.

Moka

L. 440/32

Do
MINISTERSTWA KOMUNIKACJI
w Warszawie.

Rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji z roku 1930 w sprawie wstrzymania przeszeregowań pracowników kolejowych dotknęło wszystkich bez wyjątku pracowników, najbardziej jednak najmłodszą generację, jaką stanowią w służbie P. K. P. praktykanci kolejowi.

W tej sprawie pozwala sobie Zarząd Główny Z. U. P. przedłożyć Ministerstwu Komunikacji następującej treści

MEMORJAŁ:

Absolwenci 10-cio miesięcznych kursów ruchowo-handlowych, organizowanych od szeregu lat przy D. O. K. P. w Warszawie, Lwowie i Gdańsku, posiadający w przeważnej części ukończone studja średnie, po złożeniu wszystkich przepisanych egzaminów w szerszym zakresie i odbyciu przepisanej praktyki z zadawalającym wynikiem, są przydzielani do wykonywania ciężkich obowiązków dyżurnych ruchu lub kasjerów w stacjach I i II kl., otrzymując mimo zajmowania normowanych stanowisk zaledwie 90 proc. uposażenia, przewidzianego dla samotnych pracowników w IX. grupie uposażenia.

Skutkiem wstrzymania przeszeregowań, okres ten przedłuża się u tych pracowników znacznie poza czas uzasadniony koniecznością stwierdzenia przydatności pracownika do służby kolejowej, budząc wśród nich poczucie niezasłużonej krzywdy, oraz niepewności swej przyszłości, co w ostatecznym wyniku nie wpływa bynajmniej dodatnio na wydajność ich pracy, a stanowi najpoważniejszy powód zniechęcenia do głębszego zapoznawania się z innemi gałęziami służby kolejowej.

Poczucie tej krzywdy występuje tem jaskrawiej, że praktykanci, przydzieleni do pełnienia ciężkiej i odpowiedzialnej służby dyżurnych ruchu i kasjerów, wymagającej nietylko bezwzględnej umysłu trzeźwości, lecz także wysokiego poziomu etycznego, pracując przeważnie w większych ośrodkach, zmuszeni ponosić znacznie wyższe koszty utrzymania, znajdują się w skrajnej niemal nędzy.

Kolejnictwo polskie, rozwijające się w nader ciężkich, a nadto zmiennych warunkach gospodarczych, musi przygotowywać sobie kadry młodych, karnych i niezależnych pracowników i w jego interesie leży pozyskanie sobie jak najzdrowszego narybku, stojącego wysoko umysłowo i zdolnego nietylko do mechanicznego wykonywania powierzonych mu obowiązków, lecz także do wyłonienia twórczej inicjatywy i obywatelskiego poświęcenia w każdej sytuacji.

Niepewność stabilizacji, zakaz przeszeregowania do wyższej grupy i niedostateczne uposażenie oddziaływują na tę młodą generację wprost zniechęcająco, powodując marnowanie się niejednokrotnie tęgich w najbliższej przyszłości pracowników.

Z powyższych względów zwracamy się do Ministerstwa Komunikacji z usilną prośbą o szczególne zainteresowanie się tą kategorją pracowników i traktowanie ich ze szczególną życzliwością, uważając, że tam, gdzie chodzi o wychowanie zdrowych pracowników-obywateli, nie powinny wchodzić w rachubę względy oszczędnościowe, tem więcej, że kandydaci kolejowi stanowią zaledwie nieznaczną garstkę pracowników kolejowych.

Obecnemu, wielce krzywdzącemu odnośnych pracowników, a dla przyszłości polskiego Kolejnictwa nader szkodliwemu stanowi rzeczy, raczy Ministerstwo Komunikacji zapobiec przez:

1) zaliczanie wszystkich praktykantów, absolwentów kursów ruchowo-handlowych w poczet kandydatów zaraz po upływie przepisanego próbnego czasu pracy,

2) przyjmowanie na etat w grupie IX. wszystkich kandydatów, pobierających zmniejszone pobory tej grupy, mimo istniejącego zakazu awansowania,

3) dodatkowe przyjęcie na etat z dniem 1. lipca 1932 r. wszystkich kandydatów z zaliczeniem ważności od czasu ukończenia przepisanego okresu pracy,

4) przyznanie wszystkim praktykantom kolejowym, absolwentom kursów ruchowo-handlowych, jakoteż członkom ich rodzin, prawa przejazdu II. klasą,

5) uznanie egzaminu dojrzałości (matury), złożonego już podczas pełnienia obowiązków przy P. K. P., jak to ma miejsce przy ukończeniu studjów wyższych podczas pełnienia obowiązków przy P. K. P.,

6) traktowanie próbnych pracowników z maturą na równi z takimi pracownikami z wykształceniem akademickiem przy przyjęciach na etat i zaszeregowaniach, w ostatnich bowiem czasach wydano rozporządzenie, na mocy którego polecono pracowników próbnych z wykształceniem akademickiem przyjmować na etat z przyznaniem im. VIII. stopnia uposażenia, przyczem zarządzenie powyższe pomija zupełnie milczeniem prawa pracowników z maturą.

Zarząd Główny Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych prosi Ministerstwo Komunikacji o łaskawe uwzględnienie wymienionych postulatów, przychylenie się bowiem do niniejszej prośby złagodzi w wielkiej mierze dotychczasową gorycz i poczucie krzywdy tych obecnie procentowo opłacanych pracowników, zachęci ogół ich do wydatnej pracy, oraz będzie wyrazem sprawiedliwości i troski obywatelskiej o przygotowujące się do długiej pracy dla Państwa i Kolejnictwa zastępy młodych, zawodowi oddanych sił.

Lwów, dnia 17. czerwca 1932.

Zarząd Główny Z. U. P.

KOMUNIKAT

OGÓLNEGO ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W dniu 12 b. m. odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Delegatów Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych, organizacji, reprezentującej około 120.000 członków, zrzeszonych w 15 związkach i stowarzyszeniach. Przewodniczył i otworzył obrady I-Wiceprezes Zrzeszenia Dr. Józef Krajewski. W toku kilkugodzinnej i ożywionej, a w pewnych momentach burzliwej dyskusji uchwalono protest przeciw stałemu obniżaniu uposażeń, które doprowadziło warstwę urzędniczą do skrajnej nędzy, nie przynosząc równocześnie Państwu żadnych korzyści, ponieważ przez uszczuplenie i tak już niskich dochodów tej warstwy zmniejsza się spożycie, a w konsekwencji maleją wpływy podatkowe. Walny Zjazd protestuje również przeciw pogorszeniu pragmatyki i ustawy dyscyplinarnej oraz zmianie tabeli stanowisk na niekorzyść dotychczasowego stanu rzeczy.

Walny Zjazd uchwalił ponadto rezolucje, domagające się: *zniesienia noweli do ustawy emerytalnej*, przywrócenia szczebli i awansów, zniesienia ograniczeń pomocy lekarskiej, *zrównania pod względem uposażenia pracowników cywilnych i wojskowych z równoczesnem zniesieniem dodatków pozaustawowych*, *zasięgania opinji organizacji urzędniczych* we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnego położenia materjalnego i prawnego pracowników państwowych i samorządowych oraz emerytów, *utworzenia przy Prezydjum Rady Ministrów Komitetu Parytetycznego*, składającego się z przedstawicieli władz i organizacyj urzędniczych, którego zadaniem byłoby opracowanie sposobów przyjścia z pomocą warstwie urzędniczej obniżenia czynszów mieszkaniowych w budynkach państwowych i prywatnych do wysokości, uzasadnionej obecnym poziomem płac pracowniczych, oraz zorganizowania przez władze w porozumieniu z organizacjami społecznemi i zawodowemi *walki z drożyzną na obszarze całego Państwa.*

Walny Zjazd uznał ponadto, że prowadzona przez Naczelny Komitet Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych akcja obrony interesów zawodowych pracowników państwowych i koordynacji prac wszystkich central pracowniczych jest bardzo doniosła i w danych warunkach jedynie celowa.

Walny Zjazd wyraził żal, że wielokrotnie ponawiane *dążenia Naczelnego Komitetu do współpracy z Rządem nad ulżeniem doli warstwy urzędniczej i obmyśleniem sposobów usunięcia deficytu budżetowego bez uciekania się do systematycznej obniżki płac nie spotkały się dotychczas z należytem zrozumieniem*, a zarazem wezwał Naczelny Komitet, ażeby nie ustawał w tych wysiłkach, opierając się ewentualnie na współpracy z innemi centralami pracowniczemi. Walny Zjazd stwierdził ponadto, że rzeczowe memorjały i protesty przeciw krzywdzeniu stanu urzędniczego nie odnoszą skutku oraz, że Naczelny Komitet winien przystąpić bezzwłocznie do opracowania programu *bardziej skutecznego sposobu odzyskania praw utraconych i przeciwstawiania się ewentualnym dalszym próbom pogorszenia* stanu materjalnego i prawnego świata urzędniczego.

W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów ukonstytuował się Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych w następującym składzie:

Prezes — Dr. Stanisław Gołąb, I-Wiceprezes — Dr, Józef Krajewski, II-Wiceprezes — Andrzej Longchamps, Sekretarz — Dr. Włodzimierz Hekajłło, Zastępca Sekretarza — Józef Jastrzębski, Skarbnik — Wacław Sikorski.

ŻYCIE ZWIĄZKU

ŻYCIE ZWIĄZKU

Mam przed sobą pokłosie pracy związkowej za rok 1931/32, zawarte w sprawozdaniu Zarządu Gł. (zeszyt 9 „Czasopisma" z b. r.).

Uderza we wstępie tego resume prac związkowych zdanie: „Jakkolwiek etapy naszego życia związkowego, znane z poprzednich sprawozdań, były poniekąd o jakiej takiej możliwości działania i wykazywały pewien efekt, to obecny okres sprawozdawczy musimy zaliczyć do najtrudniejszych i najniewdzięczniejszych, okres, który wymagał dużych wysiłków, a kończy się niemal... bez rezultatów". Tłumaczy to Zarząd Gł. „ogólnym kryzysem gospodarczym i rozbiciem związków". To prawda. Kryzys ekonomiczny owładnął dziś tak silnie wszystkiemi gałęziami życia jednostek i państw, że dotyka podstawowych ich czynności, zasadniczego tętna i pulsu tego życia, zaś rozbicie związków spowodowało ich słabość w uzyskaniu uprawnień gospodarczych.

Ale bo też rozbijano się swego czasu na początku powstania Rzplitej o *blichtr zewnętrzny*; niższe grupy pracownicze (bo o nich mowa) dążyły do osiągnięcia *stanowisk i odznak* urzędniczych, a *nie poszły na walkę o uprawnienia raczej gospodarcze*. Walczyły o równość, a nie wolność gospodarczą, o wysokość uposażeń. Dziś cierpią biedę razem z urzędnikami. Wyśmiewano szpady i pirogi, ale ozdobiono młotek i kowadło złotym paskiem... nędzy urzędniczej. Mniej to państwo kosztowało, dziś kosztuje to wiele pracowników. Mści się popęd za blichtrem..., który spowodował rozbicie związków, Pyrrusowe zwycięstwo *„masy pracowniczej!"*

Oparcie organizacyj kolejowych o politykę dokonało reszty spustoszenia. Trudno przekonania polityczne wtłoczyć do jednego garnka!... Zamiast programu walki o *byt wspólny*, *o jak najszersze ramy uposażeń*, powstały programy walki, zróżniczkowane na tłach politycznych. Dziś widzimy konsekwencje.

Rozbicie przyniosło osłabienie, a z niem niewiarę w przyszłość, apatję i defetyzm. Obecnie więc trzeba pracować nad tem, by się wydźwignąć z tego nad wyraz ciężkiego położenia; należy obudzić się z tej apatji, defetyzmu i braku zaufania, który ciągnie się przez ogólną wegetację polską, a więc nurtuje i nasze życie związkowe od szeregu lat — i co gorsza, powiększa się równomiernie z kryzysem.

Otrzymałem przed kilku tygodniami list *od naczelnego Redaktora „Czasopisma"*, który słusznie się skarży, że „Zycie Związku", czyli jego rubryka, ogromnie się skurczyła, a o ile nadejdą sprawozdania, to tak liche, blade, pełne apatji, niechęci, bez treści itp., że trudno je umieszczać w pełnem brzmieniu w „Zyciu Związku". Zauważyli to też zapewne czytelnicy „Czasopisma", iż ta rubryka albo znika miejscami z niego, lub jest wręcz suchotnicza. Rzeczywiście — miniony okres, to chyba „najniewdzięczniejszy" od dotychczasowych, jeśli użyję słów Zarządu Głównego ze sprawozdania. Mam wrażenie, że ten defetyzm przemienił się już w chiński fatalizm, a toby było najgorsze.

Trudno wierzyć w fatalizm i ręce założyć, oczekując jakiejś czyto katastrofy, czy poprawy. Szczęście i bogactwo nie spływają z nieba, tylko trzeba je stamtąd ściągnąć, jak Prometeusz ogień, choćby to wiele trudów miało kosztować. Stąd też *łamy „Czasopisma"*, które czytają koledzy, *winny obudzić nas z tej ciężkiej apatji, defetyzmu*, co ogarnął dzisiejsze społeczeństwo. *Z tej trybuny padają i powinny nadal padać słowa, niosące ducha i ożywienie w apatyczny organizm Związku.*

To jednak nie wystarczy, jakkolwiek znaczy bardzo wiele. To ożywienie powinny wnieść w życie organizacji poszczególne komórki związkowe: Walne Zgromadzenia, Zarządy Okręgów i Kół, Zjazdy Delegatów, wszystkie we własnym zakresie. Trzeba budzić ducha i na tym odcinku.

Obowiązek ożywienia „życia związkowego" spada na poszczególnych członków Zarządów, którzy mają wnosić na posiedzenia nietylko swoją szanowną osobę, lecz i inicjatywę, mniejsza z tem, czy możliwą zaraz do zrealizowania. Podniesienie tej inicjatywy może spowodować powstanie innego wniosku, który będzie realniejszy i możliwy do wykonania.

Zycie związku trzeba dalej realizować, nie pozostawiać go w krainie ideałów, w sferze uchwał niewykonanych, lub wykonanych połowicznie. Tego obowiązku nie można przypominać stale tym, którzy na czele Zarządów stoją. Oni sami winni tego pilnować. W przeciwnym razie mamy do czynienia z pustemi frazesami, zamkniętemi w uchwałach. Nikt się w takich razach nie będzie silił na inicjatywę.

Życie Związku należy popierać *pozytywnem działaniem*. Są Okręgi, gdzie trudno się obejść bez niesamowitej walki z działalnością władz związkowych, utrudniającej w wysokim stopniu pozytywną działalność w Związku. To powoduje zniechęcenie najbardziej do idei Związku przywiązanych jednostek, które do ofiar nie chcą dołożyć ostatecznego wyczerpania nerwów. Sprzeciwia się to założeniom Związku, jako takiego. Działalność związkowa, to suma wysiłków, a nie ich różnica. W przeciwnym razie Związek upada. Zdanie większości trzeba szanować, bo ono, a nie opinja mniejszości, jest objawem tej zbiorowej woli, jaką przedstawia Związek. Walenie taranem mniejszości w większość przynosi nieopisaną szkodę Związkowi i członkom. Zasada subordynacji ma mieć bezwzględnie zastosowanie w imię dobra Związku.

Na ożywienie życia związkowego powinni wpływać *wszyscy* poszczególni członkowie Związku. Nie należy spychać ducha inicjatywy tego ożywienia li tyl-

ko na Zarządy, które są zaabsorbowane swem urzędowaniem.

Na podniesienie życia związkowego oddziaływać może korzystnie także ożywienie współżycia towarzyskiego. Organizowanie tanich wieczorków, herbatek, wycieczek, połączy wielu kolegów, a Zarządy winny wtedy pilnie łuskać z rozmów tego ducha inicjatywy, który się kryje nieraz w tajnikach duszy członków, a które oni w swobodnej rozmowie na wycieczce itp. dopiero otwierają.

Należy tu jednak unikać, że się tak wyrażam, „etatyzmu" tego życia towarzyskiego, ujmowania go w jakieś regulaminy, tworzenie specjalnych ognisk towarzyskich, obwarowanych statutami, czy też regulaminami, których życie towarzyskie nie znosi, a które stają się przyczyną wielu nieporozumień w życiu organizacyjnem. Życie towarzyskie kieruje się pewnemi ogólnemi zasadami, jakie każdy człowiek kulturalny szanować winien. Niczem pozatem,

Rozpoczynamy nowy okres działalności związkowej. Okres ten zamkniemy znów za dwa lata. Pragnieniem naszem winno być, a nawet obowiązkiem, aby dziedzina „Życia Związkowego" dała w tym okresie bardzo wiele, by przyniosła nam więcej inicjatywy, silniejsze ożywienie. Czas zerwać z apatją i defetyzmem. Trzeba iść ku nowym drogom życia, jeśli stare nie były odpowiednie. Ciężary życia codziennego nie powinny nas skazywać na samotne pędzenie żywota, ale mają wpłynąć na organizację naszych sił w walce o lepsze jutro.

„Życie Związku" powinno okazać się prawdziwem życiem, a nie mało treściwym zlepkiem słów w rubryce pod powyższym tytułem.

Stanisław Gądek

OSTRÓW.

Dnia 25. V. odbyło się Zebranie Zarządu Koła, na którem przyjęto jednogłośnie na członka Związku kol. Orkisza Bolesława z Kępna. Po omówieniu bieżących spraw, w szczególności kwestji posunięć i etatyzowania z ostatniego Dziennika Zarządzeń, w której to sprawie postanowiono zwrócić się do Z. O. wzgl. Zarz. Gł. o wyjaśnienie, kol. Prezes zamknął zebranie.

OSTRÓW

Dnia 10. VI. odbyło się Zebranie tut. Koła przy udziale delegata Z. O. kol. Lewickiego.

Prezes kol. Tarzewski zagaił zebranie, poczem kol. Lewicki szczegółowo przedstawił regulamin Kasy Koleżeńskiej, apelując gorąco, by koledzy zapisywali się jaknajliczniej na członków Kasy. W wolnych głosach poruszono sprawę etatyzowania praktykantów kol. i. i.

KATOWICE (Koło)

Dnia 15. VI. br. odbyło się w gmachu D.O.K.P. Zebranie Zarządu tut. Koła, na które przybył delegat na Walny Zjazd kol. Różycki. Po sprawozdaniu kol. Różyckiego, przewodniczący Koła kol. Sułkowski przedstawił przebieg prac na terenie Zespołu Zrzeszeń Pracowników Publ. Województwa Śląskiego. Postanowiono następnie uruchomić ostatecznie z dniem 1. VII. 932 r. Kasę koleżeńską i urządzić nieodwołalnie w dniu 2. VII. wycieczkę do Zakopanego. Na tem o godz. 20·15 zakończono zebranie.

STANISŁAWÓW.

Dzięki usilnym staraniom członków Zarządu Okręgowego i Koła Miejscowego w Stanisławowie, a w szczególności prezesa Koła, kol. *Bojarowicza*, udało się uzyskać dla Okręgu i Koła nowy lokal, położony w miejscu znacznie dogodniejszem, bo w samem śródmieściu, przy pryncypalnej ulicy i o wiele obszerniejszy, gdyż składający się z trzech pokoji i kuchni. Lokal ten, w którym Zarząd Okręgu i Koła urzęduje już od 15 czerwca b. r., mieści się przy ulicy Sapieżyńskiej Nr. 31.

Dnia 16. czerwca b. r. odbył się już w nowym lokalu Związku drugi zkolei wykład kontrolera taryfowego, kol. Steinbacha, o zasadach budowy, znajomości i stosowania taryf towarowych. Wykłady te odbywają się każdego piątku od godz. 18.30 do godz. 20-tej, a wielkie zainteresowanie, oraz bardzo liczna frekwencja biorących udział w nich świadczą o tem, że wykłady odpowiadają potrzebom chwili oraz, że mimo ciężkie chwile pracownicy kolejowi potrafią znaleść czas i ochotę na dokształcenie się fachowe.

Dnia 19. czerwca b. r. odbyło się w łączności z otwarciem nowego lokalu zebranie koleżeńskie, na którem po krótkiem przemówieniu prezesa Okręgu, zachęcającem do korzystania w nowym lokalu z życia związkowego w szerszej mierze aniżeli dotychczas, złożył sprawozdanie z Głównego Zjazdu Delegatów kol. Silberbach. Po sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja, w której większość kolegów wystąpiła przeciw wyzbywaniu się własności związkowej w Komańczy i wezwała członków Zarz. Gł. Okręgu stanisławowskiego do pilnowania tej sprawy na terenie Zarządu Gł. Następnie omawiano szczegółowo sprawę „Czasopisma", funduszu zasiłkowego, komisji zdrojowiskowej i inne sprawy, poruszone na Głównym Zjeździe Delegatów.

Zarząd Okręgowy i Koła w Stanisławowie zapraszają tą drogą kolegów ponownie do korzystania z nowego lokalu związkowego, który jest otwarty codziennie od godz. 17-tej do 22-giej, zaś w niedziele i święta od godz. 10-tej do 14-tej i od 17-tej do 22-giej, a w którym można każdego dnia spędzić kilka chwil nawet z najbliższą rodziną i korzystać z czasopism i gier towarzyskich.

POZNAŃ (Okręg)

Dnia 23. VI. 1932 odbyło się posiedzenie Zarz. Okr., na którem kol. Kukla omówił sprawy Kasy koleżeńskiej, proponując, aby Z. O. uchwalił wpłatę 1.000 zł. do Kasy. Następnie uchwalono pobierać 1-zł. za regulamin Kasy, 0·10 zł. za każdy skrypt dłużny, oraz przyznano pożyczki kolegom na podstawie ich wniosków.

Wkońcu Zarząd Okręgowy uchwalił zwrócić się do Z. Gł. z prośbą o zaprotestowanie przeciwko zamierzonej podwyżce opłat emerytalnych o 3 proc. jako niezgodnej z § 46 Rozp. Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. oraz o przeprowadzenie rewizji komornego na podstawie ostatniego spisu ludności i wprowadzenia jednolitego komornego dla całej Polski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Prezes Z. O. zamknął posiedzenie.

Posiedzenie Zarządu Głównego

W dniu 26. czerwca 1932. odbyło się we Lwowie 2. plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Z. U. P., w którem wzięło udział 21 członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez Kol. Prezesa Trześniowskiego, przyjęto bez zmian porządek dzienny obrad oraz protokół posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 17. maja b. r.

W sprawie zamierzonego kupna parcel pod budowę Zdrojowiska uchwalono, że decyzja co do kupna może nastąpić dopiero po otrzymaniu opinji fachowej, iż parcele będą się nadawały pod budowę bez nastręczania szczególnych trudności terenowych i po całkowitem uporządkowaniu ich stanu hipotecznego i katastralnego na koszt sprzedających.

Następnie wybrano do Komisji Gospodarczej Kolegów: Krzeczkowskiego Bolesława, Ornsteina Abrahama i Rudnickiego Józefa, do Komisji Redakcyjnej Kolegów: Krogulskiego Henryka, Curyka Józefa i Piątkiewicza Stanisława, do Komisji Letniskowej Kolegów: Ornsteina Abrahama, Zobolewicza Mieczysława i Kuźniarza Karola.

Kol. Segda odczytał memorjał, wystosowany przez Zarząd Główny do Ministerstwa Komunikacji w sprawie praktykantów kolejowych, który przyjęto do wiadomości.

Na wniosek kol. Krogulskiego uchwalono przedłożyć Min. Kom. w najbliższym czasie memorjał w sprawie podwyższenia opłat emerytalnych do 8 proc., co jest formą dalszej redukcji uposażeń,

Na wniosek kol. Wintera uchwalono wystąpić do Min. Kom. z żądaniem przeklasyfikowania poszczególnych miejscowości do wyższych klas dodatku mieszkaniowego przez dostosowanie klas do ilości mieszkańców, wykazanych w ostatnim spisie ludności, po otrzymaniu lokalnych dat od poszczególnych Okręgów.

Po sprawozdaniach kol. Segdy, Trześniowskiego i Krogulskiego w sprawie uzyskania bezpłatnych przejazdów dla członków rodzin Kolegów zagranicznych, postanowiono upomnieć się w Min. Kom. o załatwienie tej prośby.

W celu zajęcia się przybywającymi Kolegami z Bułgarji i Czechosłowacji w czasie ich pobytu w Polsce i zwiedzania Lwowa oraz Warszawy, uchwalono zawiadomić D. O. K. P. Lwów i Warszawa, Min. Kom., poselstwa Czechosłowacji i Bułgarji w Warszawie o terminie przybycia uczestników „Wykładów" do Lwowa i Warszawy. Kolegów z Okręgu stanisławowskiego uproszono o zajęcie się Kolegami Bułgarami od chwili przybycia ich do Śniatyna, Kolegów z Okręgu lwowskiego w czasie ich pobytu we Lwowie, Kolegów zaś z Okręgu krakowskiego o zajęcie się Kolegami, przybywającymi z Czechosłowacji przez Zebrzydowice.

Uchwalono rozwinąć intenzywną agitację w celu jak najliczniejszego uczestnictwa w inauguracji „Wykładów" w Gdyni.

Kol. Otto zgłosił gotowość przybycia chóru kolejarzy ze Stanisławowa i prosił kol. Wintera o podobną inicjatywę co do przybycia chóru poznańskiego na „Wykłady" w Gdyni.

Ponieważ Koledzy Jugosłowianie nie będą mogli wziąć gremjalnie udziału w „Wykładach" w Gdyni, postanowiono wysłać do nich pismo, by koniecznie wysłali przynajmniej delegację w tym celu.

Z okazji 25-lecia „Spolku Stredoskolskych Uredniku Železnicnich v C. S. R." w Pilźnie, uchwalono wysłać delegację z ramienia „Ligi", Zarz. Gł. oraz poszczególnych Okręgów.

Następnie przy ożywionej dyskusji omówiono wniesione pisemnie prośby Kolegów, przyczem uchwalono przyznać zasiłek z funduszu obrony prawnej koledze Bytomskiemu ze Lwowa w kwocie 200 zł. i kol. Dudzie z Krakowa w kwocie 200 zł. za rok 1931, oraz zaliczkowo 200 zł. za rok 1932 z tem, że z dalszą pomocą kol. Dudzie w kwocie 300 zł. pospieszą solidarnie wszystkie Okręgi z funduszów własnych.

Przy rozważaniu ewentualnej obniżki wkładek członków uchwalono wezwać wszystkie Okręgi do odbycia Walnych Zgromadzeń Kół celem zasięgnięcia opinji ogółu członków w tej sprawie.

Baczność!

Koledzy Okręgu **Stanisławowskiego i Lwowskiego,** wybierający się na uroczystość inauguracji Wykładów Międzynarodowych do Gdyni, niechaj przyjmą dla informacji, że **wyjazd ze Lwowa nastąpi najpóźniej dnia 14-go lipca b. r.,** prawdopodobnie poc. nr. 1402, t. j. o godz. 17-ej (5-ta po południu).

Koledzy natomiast innych Okręgów zechcą tak uregulować termin swego przyjazdu do Gdyni, by stanęli na miejscu **najpóźniej dnia 15-go lipca wieczorem,** abyśmy **wszyscy** mogli uczestniczyć w powitaniu Kolegów Czechów, którzy przybędą do Gdyni dnia 16-go lipca już o godzinie 8-ej rano.

Zarząd Główny.

NIEZWYKLE PODNIOSŁE CHWILE POŻEGNANIA

Dnia 30-go czerwca b. r. odbyło się w sali konferencyjnej D. O. K. P. we Lwowie uroczyste *pożegnanie odchodzących na emeryturę 3-ch pracowników centrali dyrekcyjnej,* a mianowicie:

1) inspektora i kierownika działu *Karola Kuźniarza,*

2) inspektora i kontrolera przewozowego *Adama Turskiego,*

3) inspektora i kontrolera kasowego *Władysława Bonga.*

W sali konferencyjnej zebrało się takie mnóstwo uczestników uroczystości, że panował tu niebywały ścisk, tak, iż reszta obecnych przysłuchiwała się pożegnaniu z korytarza.

Na podjum zajęli miejsca wymienieni jubilaci, a pozatem panowie: dyrektor *Wiktor,* wicedyrektor *Dr. Świgost.* Szefowie wszystkich Wydziałów zajęli pierwsze miejsca w audytorjum.

Uroczystość rozpoczął p. dyrektor *Wiktor,* ilustrując na wstępie na podstawie ścisłych dat służbowych curriculum vitae każdego z jubilatów w zawodzie i stwierdzając z uznaniem ich najwyższe walory w pracy zawodowej. W ten sposób pp. jubilaci zamknęli okres swojej 35-letniej orki, zdali zaszczytnie rą-

chunek sumienia wobec Ojczyzny, Państwa, Zarządu Kolei i społeczeństwa. „Rozłąka boli" — powiedział p. dyr. Wiktor, ale zaznaczył równocześnie, że świadomość, iż się było wielce pożytecznym członkiem własnego narodu, daje człowiekowi maksimum zadowolenia z życia. Imieniem Zarządu kolei p. dyr. Wiktor dziękował wkońcu jubilatom za ich pełną poświęcenia tyloletnią pracę i życzył im, aby jeszcze długie lata w zdrowiu i pomyślności doznawali zadowolenia z pobytu na tak zasłużonym wypoczynku.

Zkolei zabrał głos naczelnik Wydziału handl.-taryf. p. Mgr. *Pisarski* i w bardzo wymownych i serdecznych słowach skreślił sylwetkę służbową P. insp. *Adama Turskiego*, którego był ostatnim przełożonym, przedstawiając jubilata jako pierwszorzędnego pracownika oraz idealnego kolegę w stosunkach pozasłużbowych, w pożyciu towarzyskiem i życząc mu wszelkich pomyślności na dalszą drogę życia.

Następnie w imieniu Wydziału Kontroli Dochodów przemawiał p. naczelnik *Pawiński*, uwypuklając w nader ciepłych wyrazach poważne zasługi p. insp. *Karola Kuźniarza* i p. insp. *Władysława Bonga* na ich ostatnio piastowanych stanowiskach służbowych. Pan nacz. Pawiński wspomniał w toku swojego przemówienia, że wszyscy trzej jubilaci należeli do byłego t. zw. *statusu II. b., na którego barkach wspierała się przez dziesiątki lat służba 3-ch Wydziałów dyrekcyjnych* w b. Małopolsce, a mianowicie: Wydz. Kontr. Doch., Wydz. handl.-taryf. i Wydz. finansowego.

Życzeniem szczęścia i zadowolenia z prośbą o wzajemną pamięć p. nacz. Pawiński zakończył swe przemówienie.

Wszystkim tym przemówieniom towarzyszyła każdorazowo burza oklasków.

Nastała wreszcie majestatyczna cisza, kiedy imieniem jubilatów zabrał głos p. insp. *Karol Kuźniarz*. Wszyscy obecni powstali z miejsc. Insp. Kuźniarz mówił niejako samem sercem, a wywody jego były nacechowane taką bezpośredniością i prawdą życia, owiane takiem ukochaniem znojnej przeszłości, pracy, środowiska współpracowników i przełożonych, iż niejednemu z uczestników zakręciła się łza w oku. Zadrgnęły przecudownym blaskiem niezliczone struny sentymentalizmu duszy ludzkiej, gorącego patrjotyzmu. Nastrój potęgował się uczuciem coraz bardziej, aż wreszcie znalazł się u zenitu podczas wymiany pocałunków Jubilatów z pp. Dyrektorami kolei, bezpośrednimi przełożonymi i starszymi kolegami.

W dniu 1. lipca b. r. odbyło się wkońcu pożegnanie st. asesora Wydziału ruchu *Bronisława Ostrowskiego*, również w sali konferencyjnej, przy bardzo licznym udziale pracowników centrali. Jubilata żegnał najpierw p. dyr. *Wiktor* w gorącem przemówieniu, podnosząc jego nadzwyczajną pracowitość, która nie znała żadnych 8-śmiu godzin pracy, jego prawdziwe ukochanie obowiązków służby, niezwykłe zalety umysłu i serca, przymioty koleżeńskie, towarzyskie oraz zamiłowanie do wielu nieobowiązkowych zajęć pozasłużbowych, zapewniających jubilatowi ciągłość tak umiłowanej przez niego pracy — i na emeryturze. Dyr, Wiktor dziękował też st. as. Ostrowskiemu w imieniu Zarządu Kolei za jego pracę i życzył mu dużo zadowolenia z jego dalszych zajęć emeryta.

W odpowiedzi Jubilat w krótkich i serdecznych słowach podziękował wszystkim obecnym za okazaną pamięć, stawiając się na każde zawołanie do ewentualnej dyspozycji, o ile by kiedykolwiek zaszła potrzeba zasięgnięcia jego wskazówki. *s. t.*

* * *

Wszyscy czterej Jubilaci byli długoletnimi i gorliwymi członkami Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych, a *kol. Karol Kuźniarz* i *kol. Adam Turski* odgrywali w Związku wybitną rolę, piastując chlubnie kierownicze stanowiska w organizacji.

Dlatego i Zarząd Główny Związku przyłącza się całem sercem do tylu życzeń, składanych Jubilatom na progu Ich nowego okresu życia, dziękuje Im z głębi duszy za to rzadko spotykane ukochanie własnej organizacji, za ofiarną pracę dla ogółu koleżeńskiego.

Zarząd Główny Związku wyraża jednak równocześnie usilne życzenie i niezłomne przekonanie, że wszyscy 4-ej dostojni Jubilaci pozostaną nadal w naszych szeregach, iż ogólnie znane Ich nazwiska będą lśnić się dalej przykładem cnót związkowych, a Ich praca wzorem poświęcenia dla idei organizacyjnej ku lepszej przyszłości nas wszystkich.

Zarząd Główny Z. U. P.

RZECZ O KRYZYSIE GOSPODARCZYM

(Dokończenie)

A teraz aktualne bardzo pytanie: Czy zbliżamy się do końca obecnego kryzysu? Tym, których nauka ekonomji traktuje ogólnie jako najemników, tj. wszystkim pracownikom, wydawaćby się mogło poniekąd obojętnem, czy kryzys się skończy, czy nie. Jeżeli bowiem kryzys się kończy, oznaką jest zwyżka cen a po niej dopiero idzie zwyżka płac, tak, że — jak doświadczenie uczy — zwyżka płac pozostaje wtyle za zwyżką cen. Nie idą w parze, przynajmniej w pierwszej! Gdy następuje zniżka cen, to znów doświadczenie mówi, iż bardziej zniża się płace, aniżeli spadają ceny. Więc tak źle i tak niedobrze! Jednakowoż gorsze następstwa sprowadza kryzysowa zniżka cen, aniżeli zwyżka. Za zniżką cen kroczy bowiem redukcja pracowników, bezrobocie, nietylko zniżka płac. Powiększają się rzesze głodnych i nędznych. Społeczeństwo całe, a więc i pracownicy bardziej cierpią przy kryzysowej zniżce cen, Lepiej jest, jeśli prawie wszyscy pracują i zarabiają, niż aby około pół miljona głodnych i bezrobotnych obciążało budżet państwa i żebrało w społeczeństwie, a zajęci jeszcze oczekiwali redukcyj. Stąd wszyscy wypatrują z utęsknieniem powrotu do konjunktury i wyjścia z matni kryzysu.

Interesuje nas pytanie, kiedy obecny kryzys się skończy? Wiadomo, że jest on światowym, więc trudniej go leczyć. Dotknął wszystkie państwa, może najwięcej Polskę, która przeszła hiperinflację, inflację bilonową, które wyciągły ostatnie oszczędności (trwa najdłużej, bo od roku 1929) — najmniej Francję. Nie można powiedzieć, aby państwa i poszczególne rządy nie myślały o zlikwidowaniu go. Otrząsnęły się z apatji. Lecz dobór środków nie zawsze jest odpowiedni. Stoją temu na przeszkodzie względy fiskalne i polityczne, nieraz szowinistyczne (Niemcy) oraz inne, których wyliczać trudno. Wielką wagę prof. Krzyżanowski

Stacja ....

WPan ....

Używanie poczty kolejowej dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378|25.

Wysyłający „Czasopismo” winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był dla rozdawcy widoczny.

przywiązuje do ustosunkowania się państw odnośnie do reparacyj wojennych, handlu międzynarodowego i rozbrojenia*) Inni do obecnych wyborów prezydenta w Niemczech i wyborów we Francji. Inni do ustosunkowania się Ameryki do Europy, której Europa od czasów wojny jest wielkim dłużnikiem i t. p. Wszystko to rzeczywiście może bardzo zaważyć na dalszym losie kryzysu.

Z dzienników wiadomo o stanowczem stanowisku Ameryki co do reparacyj, choć z drugiej strony wiemy, że za inicjatywą prezydenta Hoovera tworzy się instytucja, mająca zwalczać kryzys sumą 2 miljardów dolarów! Jak go będzie zwalczać — środków bliżej nie znamy.

Handel międzynarodowy, który ogromnie ożywia światowy rynek towarowy i pieniężny, zwalczają państwa ze względów politycznych i wewnętrzno-gospodarczych protekcjonizmem (podwyższenie ceł i nieszczęsna czasem dla konsumenta ochrona własnej produkcji przed zalewem obcej „wbrew myśleniu ekonomicznemu“ (Prof. Krzyżanowski l. c.). Rozbrojenie jest pod znakiem zapytania. Walka wyborcza (czyto w Niemczech, czy we Francji) zwykle rozbudza szowinizm i apetyty narodowościowe. Jakże tu powiązać teraz wzajemne nici ratunku?

Nie brak jednak już usiłowań w tym kierunku, by wyjść z tej matni kryzysowej. Trzeba będzie bowiem wkońcu zrezygnować z różnych politycznych pociągnięć i szowinistycznych dążeń na rzecz ogólnego dobra, którego staraniem jednego państwa się nie osiągnie. A tymczasem kryzys stale się pogłębia.

Jaskółkami, zwiastującemi wiosnę odrodzenia z kryzysu, są: wspomniana wyżej instytucja Hoovera, mająca do dyspozycji poważną sumę 2 miljardów dolarów, projekt francuski unji naddunajskiej państw połączonych przed wojną unią polityczną i gospodarczą, a obecnie rozczłonkowanych, co prof. Krzyżanowski nazwał „bałkanizacją Europy“ („Pauperyzacja Polski współczesnej“), sposoby francuskie wybrnięcia z bezrobocia szeregiem planów inwestycyjnych, ostatnia umowa polsko-niemiecka towarowa, traktująca liberalniej przywóz i wywóz towarów między obu państwami itd. Nie jest to jeszcze realizacja. Trzeba nadto wielu innych projektów, a głównie ich realizacji.

Zmusza do tej realizacji poszczególne państwa katastrofalny stan gospodarstwa państwowego (już nawet podatków nie można ściągnąć) i zubożenie społeczeństwa. Pozatem nagromadzone zapasy produktów topnieją. Rolnictwo wytwarza tyle, ile potrzeba na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb, bo pracuje ze stratami, stąd zapasy zboża na rynku światowym maleją, konkurencyjne przedsiębiorstwa upadły. Posiadacze surowców szukają nabywców, chętnie je pozbywając. Z drugiej strony społeczeństwo poczyna pokrywać te potrzeby, które przez pewien czas uważało za zbędne, a dziś zaspokoić je jednak trzeba koniecznie (ubranie, bielizna, dogodniejsze mieszkanie itp.). Posiadane bowiem zapasy się wyczerpują. Oczekuje się więc lada chwila zwyżki cen. (Są tacy, którzy już się jej obawiają i zniżkę cen dziś wykorzystują, by swe potrzeby gospodarcze zaspokoić). W niektórych państwach zachodnich już nawet ceny poszły nieco w górę. Są to objawy jeszcze fragmentaryczne, ale zaczną przechodzić w stan trwały. Zmusi to państwa do tem szybszej likwidacji kryzysu.

Dodać trzeba, że i społeczeństwo porzuca stan apatji. Dzienniki polskie i zagraniczne podchwytują myśl realizacji powyższych projektów i niejako zmuszają rządy do akcji w tym kierunku. *A prasa, to — „vox populi“*. Wiemy, że w zwalczaniu kryzysu zależy wiele od samego społeczeństwa, w które dziwna wstępuje otucha. Jestto powiew jakiegoś innego ducha, niejako „golf-strom“, wprowadzający ożywienie. Niezależnie od powyższego, nie spoglądając ani optymistycznie ani pesymistycznie na czas trwania obecnego kryzysu, trzeba przyznać, że od jego ukończenia, zwłaszcza w Polsce, dzieli nas jeszcze szereg miesięcy... już chyba nie lat. Tegobyśmy bowiem nie znieśli.

Ekpol

*) „Czas“ z dnia 12 marca b. r. l. c.

BILANS ZAMKNIĘCIA

Spółdzielni Oszczędnościowej i Kredytowej Umysłowych Pracowników Kolejowych w Krakowie z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 31. XII. 1931, zatwierdzony na Walnem Zgromadzenia dnia 10. VI. 1932.

Aktywa		Pasywa	
Kasa	44.65	Udziały	16.195.37
P. K. O.	41.16	Wkłady oszcz.	11.532.65
Pożyczki skryptowe	37.786.03	Kasa Przezorności	8.888.81
Interesenci	2.293.76	Fundusz zasobowy	688.69
Ruchomości	1.—	Fundusz zapomogowy	1.048.00
		Czysty zysk	1.813.08
	40.166.60		40.166.60

Rada Nadzorcza *Zarząd.*

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych“.
Drukarnia Kresowa — Lwów, Mochnackiego 48. Telefon: 92-46. Redaktor odpowiedzialny: Wacław Łukaszkiewicz.